Nr. 13 Wtorek 15 (28) stycznia 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Petersburg, dn. 12 stycznia.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisyi specyalnej Rady Państwa, rozważającej projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Jak wiadomo, w ubiegłym roku parlamentarnym ta sama komisya projekt powyższy rozważyła, referent p. Gerbel wygotował obszerny referat, Rada Państwa jednak z „braku czasu" i „nawału pracy" nie zdążyła się tą sprawą zająć na posiedzeniu plenarnem, kiedy zaś rozpoczęły się posiedzenia sesyi jesiennej, to okazało się, że wniesiono do projektu tyle poprawek i tak zasadniczej natury, że sprawę po bezskutecznym oporze pos. Szebeki odesłano z powrotem do komisyi.

Poprawki, jak mówiłem, przeważnie zdążające do gruntownej zmiany podstaw projektu, wniesione zostały bądź przez polaków (już po odesłaniu projektu do komisyi), bądź przez prawicę. Poprawki polskie, zmierzające ku zdemokratyzowaniu projektu i zapewnieniu miastom szerszego terenu działalności, wobec nieprzychylnego stanowiska, zajętego w tej sprawie przez prawicową większość Rady Państwa, miały raczej znaczenie akademickie i żadną miarą na powodzenie liczyć nie mogły. Z poprawek prawicy na szczególne uwzględnienie zasługuje poprawka p. Zinowjewa, proponująca znaczne podniesienie cenzusu mieszkaniowego, oraz p. Durnowo, zalecającego podział wszystkich wyborców na trzy kurye majątkowe, z których każda wybierałaby do rady miejskiej pewną ilość swych przedstawicieli. Inne poprawki miały charakter mniej radykalny.

Łatwo zrozumieć, że chodziło, jak to zaznaczył podczas obrad nad odesłaniem projektu do komisyi pos. Szebeko, nie o poprawki, znane dostatecznie komisyi (zwłaszcza p. Zinowjewa), lecz o gruntowną zmianę całego projektu. Przy rozejrzeniu się uważnem w zgłoszonych poprawkach jest to aż nazbyt widoczne. Konserwatywna większość Rady Państwa tak niechętnie jest usposobiona względem każdej „nowości", choćby w słabym stopniu wybiegającej poza szablon ogólno-rosyjski, że najsłabsze nawet pod tym względem próby rządu lub Dumy, napotykają niczem niezwalczony opór ze strony izby wyższej. To samo stało się i z samorządem miejskim Królestwa Polskiego. Samorząd ten w porównaniu ze statutem z roku 1892, wprowadzonym w większości miast Rosyi rdzennej, istotnie stanowi pewien krok naprzód, wywołany zresztą przeważnie koniecznemi potrzebami i warunkami miejscowymi. Już ta jedna okoliczność wydała się niebezpieczna p. Zinowjewowi, który uważał za niemożliwe, aby Królestwo miało otrzymać coś innego, aniżeli Rosya. Zdawałoby się, że jest przecie wyjście: wprowadzić i w Rosyi to, co się na podstawie doświadczenia Królestwa, okaże dobre i pożyteczne. Ale droga postępu nie da się pomyśleć w zastosowaniu do prawicy i zamiast wyjścia powyższego, znaleziono inne, — obdarzyć i Królestwo Polskie samorządem, który posiada Rosya, jakkolwiek sami przedstawiciele rządu niejednokrotnie zaznaczali, że samorząd ten wymaga gruntownej reformy. W znanej deklaracyi p. Kokowcewa, wygłoszonej wobec obu izb, reforma ta zajęła jedno z miejsc naczelnych.

Oto mniej więcej sens wniesionych przez prawicę poprawek. Posiedzenie wczorajsze komisyi specyalnej Rady Państwa w zupełności to potwierdziło. Posiedzenie rozpoczęto od zasadniczej uchwały, że na gubernie Królestwa Polskiego ma być rozciągnięty statut samorządu miejskiego z r. 1892, obowiązujący przeważnie w Rosyi rdzennej, z uwzględnieniem pewnych potrzeb i warunków życia miejscowego. W uchwale tej tendencya zniwelowania Królestwa z resztą Rosyi znalazła aż nadto jasny i nie ulegający wątpliwości wyraz.

Z tego właśnie stanowiska traktowano wszystkie wnoszone poprawki. Nic też dziwnego, że poprawki posłów polskich, pomimo gorącej obrony ich przez p. Szebekę, jako nie odpowiadające zgoła powyższej zasadzie, a więc całkiem beznadziejne, po krótkiej dyskusyi odrzucono.

Dłuższe rozprawy wywołała sprawa języka. Złożyli w tej mierze poprawkę pp. Stiszinskij, Kobylinskij i Hurko, aby nie tylko cała biurowość („pismiennoje wnutriennieje diełoproizwodstwo"), ale i obrady na posiedzeniach rad miejskich toczyły się w języku rosyjskim. Uzasadniał poprawkę powyższą p. Stiazinskij— oczywiście — względami jedności państwowej, tembardziej, że i w innych prowincyach, gdzie istnieje samorząd miejski, nie używa się ani niemieckiego, ani łotewskiego, ani żadnego innego, oprócz rosyjskiego języka. Jeżeli zaś pozwolić na używanie języka polskiego, to trudno się nie zgodzić na inne języki, jak tatarski, ormiański, łotewski i t. p.

Przeciwko takiemu stawianiu kwestyi ostro zaoponował p. Szebeko, który znajduje, że trzeba być bardzo krótkowzrocznym, aby nie widzieć, jak poprawka powyższa zraża tych, co dotąd nie zdecydowali się na zajęcie stanowiska, określonego w stosunkach niemiecko-słowiańskich. Źle uwzględnia interesy państwa, kto niepotrzebnie zgoła poniża język kilkunastu milionów ludności polskiej. Mówca dziwi się, że niby światli ludzie nie są w stanie uwzględnić różnic, zachodzących pomiędzy polakami a tatarami lub ormianami.

P. Hurko zaznacza, że różnica pomiędzy ludnością polską a tatarską i ormiańską jest bardzo wielka, ale w sprawach politycznych wszyscy się muszą podporządkować interesom państwa. Jeżeli pozwolić mówić po polsku, to nie należy zapominać, że w radach miejskich będą zasiadali i rosyanie, którzy języka polskiego mogą nie rozumieć, gdyby zaś zażądali tłumaczenia pewnych mów, to polacy będą ich bojkotowali.

Poseł Szebeko dziękuje poprzedniemu mówcy za podkreślenie różnicy pomiędzy polakami a tatarami, ale musi zaznaczyć niekonsekwencyę w jego argumentacyi, a ci, co podzielają takie poglądy, łudzą się, że działają na dobro państwa. Albowiem co do przyjaznych stosunków — gdy przejdzie wniosek przedłożony — pomiędzy radnymi polakami i rosyanami ma inne przekonanie, i nie sądzi, aby stosunki miały się ułożyć w sposób pożądany, gdy 3 rosyan zażąda obradowania dla nich wyłącznie w języku rosyjskim. Lepiej będzie, jeżeli każdy będzie przemawiał w swoim własnym języku. P. Hurko powiedział, że dopiero po bitwie pod Sadową Austrya poczyniła ustępstwa na rzecz poszczególnych zaludniających ją narodowości; — w komisyi mówca w politykę wdawać się nie chce, ale jeden z przedstawicieli przychylnie dla Rosyi usposobionego narodu przecie powiedział, że gdyby Austryi nie było, to należałoby ją stworzyć. Czy nie powinna to właśnie Rosya takiej polityki prowadzić, aby do niej można było powyższe zdanie zastosować?...

Ostatecznie większością 3 głosów zdecydowano, że obrady toczyć się mają po polsku, na żądanie jednak, przemówienia polaków mają być tłumaczone na język rosyjski.

Poruszano następnie kwestyę kontroli władz administracyjnych nad działalnością rad miejskich. Jak wiadomo, według redakcyi Dumy, nadzór ministerstwa spraw wewnętrznych miał dotyczyć jedynie zgodności z ustawami („zakonomiernost'"); komisya Rady Państwa w roku ubiegłym wprowadziła zasadę państwowej korzyści lub szkody, — obecnie, zgodnie ze statutem z r. 1892, wprowadzonym w całej prawie Rosyi, władze administracyjne mają nadzór nietylko nad zgodnością z ustawami, ale i za prawidłowością („prawilnost'") uchwał rad miejskich.

Na tem zakończono obrady komisyi w dniu wczorajszym. Sprawy cenzusu tymczasem nie poruszano, — o ile jednak można sądzić z rozmów prywatnych, prawo wyborcze posiadać będą nietylko właściciele domów, ale i lokatorzy, cenzus jednak mieszkaniowy prawdopodobnie będzie podniesiony dwukrotnie w porównaniu ze skalą, przyjętą przez komisyę w roku ubiegłym.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w poniedziałek dn. 27 stycznia.

Tym sposobem dawny projekt został już nie odłożony, ale bodaj pogrzebany na zawsze. Moglibyśmy się czegoś spodziewać jedynie wówczas, gdyby zapowiedziana przez p. Kokowcewa reforma w duchu demokratycznym samorządu miejskiego w Rosyi, miała rychło nastąpić. Żadnych jednak po temu rękojmi nie widzę. Raczej przeciwnie, — zachowanie się większości Rady Państwa w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem jest właśnie niezbitym dowodem, jak dalece pesymizm i stanowisko rezerwy, zajęte przez oba Koła Polskie w Dumie wobec pewnych oświadczeń deklaracyi rządowej były uzasadnione. Gdyby reforma samorządu miejskiego w Rosyi miała być kwestyą niedługiego czasu, to nie byłoby potrzeby odrzucać w zastosowaniu do Królestwa tego, co jest potrzebne i dla Rosyi. Jasną jest rzeczą, że deklaracya p. Kokowcewa swoją drogą, a większość izby gwiaździstej swoją.

Z. K.

Nowy rząd w Konstantynopolu.

O przebiegu zamachu stanu dn. 10 b. m. w Konstantynopolu donosi korespondent „Timesa" następujące szczegóły:

O g. 11 rano zjawił się u Kiamila-baszy Talaat bej i zażądał od niego podania się do dymisyi. Kiamil-basza odmówił; rada ministrów obradowała dalej, t. j. do godziny 2. Przed g. 3 przed gmach Porty przybył Dżemal-bej, dawny

wali Adanu i Bagdadu; towarzyszyło mu kilku konnych oficerów. Równocześnie prawie z pobliskiej kawiarni wypadło kilkadziesiąt osób z rozwiniętą chorągwią W parę minut potem grupa ta zwiększyła się do liczby kilkuset osób W tej chwili nadjechał Enver-bej w otoczeniu kilku oficerów. Powitany okrzykami tłumów, w otoczeniu świty wszedł do westibulu i zażądał widzenia się z wielkim wezyrem. Natychmiast zamknięto wszystkie drzwi, Memduli-basza komendant Konstantynopola, sam pilnował wejścia do sali ministrów. Niebawem ukazał się znowu Enverbej z dymisyą Kiamil-baszy i natychmiast samochodem udał się do pałacu sułtańskiego.

Sułtan, nie dowierzając opowiadaniom, wysłał pierwszego sekretarza Ali Fuad-beja do Porty. Kiamil basza podpisał dymisyę jeszcze raz, sekretarz zawiózł ją sułtanowi, a ten posłał natychmiast po Mahmuda-Szefketa baszę, mianując go marszałkiem i wielkim wezyrem. Szefket basza, w towarzystwie sekretarza sułtana i Enver-beja o g. 8 przybył do Porty. Sekretarz Fuad bej ze schodów ogłosił sułtańskie irade. Mahir effendi, b. deputowany z Kastamuni odmówił modlitwę, a Szefket basza wygłosił krótką mowę, zapewniając, że wszystko uczyni, aby ratować ojczyznę. Na wezwanie jego tłumy rozeszły się w spokoju, Minister spraw zewnętrznych Noradungian po dwugodzinnej naradzie z Talaat-bejem zatelefonował do wszystkich poselstw tureckich o zmianie rządu Enver-beja mianowano komendantem miasta.

Enver bej, którego nazwisko przy obecnym przewrocie, z dniem każdym coraz głośniej poczyna rozbrzmiewać, stał się dla mas ludności tureckiej wcieleniem bohatera narodowego, z którego osobą łączą się pojęcia wolności i honoru osmańskiego. W roku 1908 Enver-bej wraz z Niazi-bejem, na czele nielicznego hufca albańczyków wkroczył do Monastyru i ogłosił tam detronizacyę Abdul Hamida. Gdy młodoturcy przyszli do władzy, wysłany został Enver bej do Niemiec dla uzupełnienia swych studyów wojskowych i pozostawał tam do wybuchu wojny turecko włoskiej. Po wylądowaniu armii włoskiej w Libii, Enver bej pospieszył przez Egipt do Cyrenaiki i zorganizował akcyę obronną, odznaczając się zarazem jako doskonały administrator zaniedbanej prowincyi. Popularność jego wśród armii ciągle wzrastała. Po zawarciu pokoju w Ouchy oświadczył, że pokój ten dla niego nie istnieje i że nadal walkę będzie prowadzić. Dopiero wybuch wojny bałkańskiej skłonił go do powrotu do Turcyi. Przybył do Konstantynopola już po bitwie pod Lüle Burgas, gdy rozbite pod Czorlu dywizye armii tureckiej zgromadzały się do ostatecznego oporu za linią Czataldży. Obecność jego przyczyniła się nie mało do wzmocnienia zapału wśród armii. Przy obecnym przewrocie odegrał Enver znowu wybitną rolę, która znacznie jeszcze spotęgowała jego popularność.

Enver bej jest synem polskiego emigranta z roku 1863, Konstantego Borzęckiego, który, jako Dżelaleddin-basza, zajął w świecie ottomańskim wybitne stanowisko — Enver-bej urodził się i wychował w środowisku obcem, zdala od dawnej swej ojczyzny, jednakże nie stracił pamięci polskiego pochodzenia. W liście, pisanym do rodziny w Polsce, pisze: „Wiem, że ojciec mój pod koniec życia cierpiał bardzo z powodu rozluźnienia się węzłów z krajem rodzinnym, lecz znosił wszystko dla matki mej, którą kochał, i dla mnie, albowiem potrzebowałem czasu, by ukończyć studya tutaj rozpoczęte.

Założywszy ognisko domowe w Turcyi, nie mógł opuścić już nowej ojczyzny, która go adoptowała, aby wrócić do Polski". Z polską gałęzią swej rodziny utrzymuje Enver-bej Borzęcki stosunki częste i serdeczne, chociaż języka ojczystego już nie zna. Jest blisko spokrewniony z panią Malwiną z Borzęckich Janowską, matką znanego artysty-malarza, p. Stanisława Janowskiego, i artystki malarki, p. Bronisławy Rychter-Janowskiej. Polskiego swego nazwiska nie porzucił, zaś na karcie wizytowej nosi rodowy klejnot: polski herb Półkozic. Jak wielu niegdyś Polaków, którzy zostawali w służbie tureckiej, Enver-bej jest chrześcianinem.

* * *

Dotychczasowy minister wojny Nazim basza zabity podczas zamachu stanu w Konstantynopolu wystrzałem z rewolweru, stał w opozycyi przeciw metodzie polityki młodotureckiej. Wykształcenie wojskowe odebrał we Francyi w szkole Saint Cyr; służył następnie pod Goltzem baszą, który go mianował swym osobistym adjutantem. Powołany do ministerstwa wojny, otwartością, z którą poddał krytycznej ocenie stan armii tureckiej, ściągnął na siebie niechęć Abdul Hamida i skazany został na wygnanie do Erzingianu. Dopiero rewolucya młodoturecka przywróciła mu wolność. Powierzono mu wtedy komendę armeńskiej inspekcyi armii W czerwcu roku ubiegłego, jako następca Mahmuda Szefketa baszy, został ministrem wojny, a po wybuchu wojny bałkańskiej generalissimusem armii tureckiej.

Przywrócony obecnie do władzy przez młodoturecką rewolucyę wielki wezyr Mahmud Szefket basza liczy lat 55 Jest pochodzenia arabskiego. Jako 19-letni młodzieniec wstąpił do szkoły wojskowej i już w 28 roku został kapitanem sztabu generalnego. Wysłany przez Goltza baszę do Niemiec dla dalszych studyów militarnych, powrócił w r. 1897 do Konstantynopola w randze generał majora. Przez dłuższy czas był naczelnikiem wilajetu w Kossowo, w roku 1907 zaś został komendantem trzeciego korpusu armii w Salonikach. Po wybuchu rewolucyi nawiązał ścisłe stosunki z komitetem młodotureckim, pozyskując sobie wkrótce jego zaufanie. Usprawiedliwił je pamiętnym marszem na Konstantynopol 24 kwietnia 1909 r. i pokonaniem kontrrewolucyi Abdul Hamida. Mianowany ministrem wojny pozostawał na tem stanowisku do 10 czerwca 1912 r.

Ustąpić z niego musiał wskutek niepowodzeń tureckiego oręża w wojnie trypolitańskiej i wskutek opozycyi, która budzić się przeciw niemu zaczęła w kołach militarnych. Obecnie staje znowu na czele rządu.

Generał Izzet basza był ministrem wojny i generalissimusem armii tureckiej. Uchodzi on za jednego z najzdolniejszych oficerów. Wraz z Goltzem baszą współdziałał w reorganizacyi armii tureckiej, jako szef sztabu generalnego. Gdy w r. 1910 wybuchło powstanie w Jemen, Izzet basza, jako naczelny komendant wojsk tureckich w południowej Arabii przeprowadził pacyfikacyę zbuntowanych prowincyi. Gdy wybuchła wojna bałkańska, Izzet basza odwołany został do Turcyi, by ponownie objąć kierownictwo generalnego sztabu. Udało mu się niepostrzeżenie dostać do Konstantynopola. Przybył jednak już wtedy, gdy rozegrały się bitwy pod Lüle Burgas i Czorlu. Izzet basza przystąpił do organizacyi akcyi obronnej i w przeciągu miesiąca udało mu się zgromadzić znaczne siły wojskowe w liczbie 250,000. Sztab generalny za jego sprawą odzyskał kierownictwo nad armią i mógł skupić w swych rękach armię militarną i organizacyę obrony.

Nowy minister spraw wewnętrznych Talaat bej, to samo stanowisko zajmował już w gabinecie Hakki baszy w r. 1909, a później w gabinecie Saida baszy, był ministrem poczt i telegrafów. W czasie wybuchu rewolucyi był urzędnikiem poczty w Salonikach. Talent oratorski i agitacyjny zdobył mu powodzenie. Wszedł do parlamentu jako poseł z Adryanopola i wybrany został pierwszym wiceprezydentem. Jako przewodniczący komitetu młodotureckiego posiadał znaczne wpływy. Po rozwiązaniu drugiej Izby przez gabinet Muktara Hilmi przeszedł do opozycyi. Wydany został wtedy rozkaz aresztowania Taalat beya, po krótkim jednak czasie wypuszczono go na wolność. Obecnie znowu powrócił do władzy.

Sprawy bałkańskie.

„Neue Freie Presse" o przewrocie w Turcyi.

Pismo wiedeńskie robi następujące uwagi z powodu przewrotu w Turcyi:

„Kiamil-basza nie z własnej woli zrzekł się Adryanopola, zgodził się on na oddanie twierdzy z rozdartem sercem.

Machmud Szefket-basza mógłby stawić czoło żelaznym przeciwieństwom, lecz nie przyda się to na nic Z rozkazu mocarstw, działających w myśl pokoju europejskiego, Turcya będzie musiała zrzec się Adryanopola, Nie pomogą nawet zwycięstwa na linii czataldżyjskiej Szanse strat przewyższają szanse zwycięstw Młodo-turcy, obciążeni odpowiedzialnością przed narodem, dobrze się będą musieli namyśleć, zanim wyrzekną słowo, które łunę pożaru rozpali w ich kraju, a zagrozi ostatnim posiadłościom, jakie turcy w Azyi Mniejszej posiadają Młodo-turcy poczuwają się do winy w klęskach wojny obecnej. Nie przynieśli oni szczęścia swej ojczyźnie, błędy ich dawniejsze nie pozwalają uważać ich za powołanych do odegrania roli zbawców ojczyzny.

Jeden fałszywy krok ze strony młodoturków, wyzwanie rzucone Europie, wywołać może w polityce prawdziwą katastrofę.

Turcya stała się znów krajem nieprawdopodobieństw. Na wiadomość o zgodzie rządu na odstąpienie Adryanopola, nastrój ludności oraz armii był najzupełniej, rzec można—fatalistycznie spokojny. I oto nagle następuje gwałtowny przewrót i partya wojskowa jednym rzutem staje u steru władzy. Enver i Talaat-bey nie są ludźmi pokoju. Nacisk z wielu stron na Turcyę w kierunku pokojowym jest jednak tak silny, iż przyszłość dopiero pokaże, jaki nastrój weźmie górę. Przeciw całej Europie młodoturcy są bezsilni.

W Konstantynopolu.

Z dyplomatycznych sfer konstantynopolitańskich donoszą do „Berliner Tageblatt'u", iż w Turcyi oddawna obawiano się zamachu stanu ze strony młodo-turków i dyktatury wojskowej Rząd turecki za pomocą licznych aresztów starał się temu zapobiedz, wobec jednak ciągłych spisków młodo-turków z partyą wojskową, wysiłki jego stały się bezowocne. Od czasu przybycia Enwer bey'a, z aureolą bohatera narodowego, nastrój wzajemny podniósł się znacznie Przyczyniło się do tego zaopatrzenie wojska w czasie rozejmu na linii czataldżyjskiej w zapasy potrzebne, przez co oficerowie i żołnierze nabrali wiary w moc armii.

Pod Czataldżą znajduje się obecnie około 200,000 świeżych żołnierzy mało azyatyckich.

Pod Ismidem stoi znaczna armia rezerwowa. Codziennie przybywają małe oddziały z Anatolii i Kurdystanu. Fanatyczni duchowni stale podżegają armię do walki.

Doniosłość wszystkich powyższych okoliczności dobrze była znaną dyplomatycznym sferom tureckim, nie tracono jednak nadziei, że Kiamil basza pomiędzy naciskiem mocarstw a partyi wojskowej znajdzie szczęśliwe przejście. Obecnie ponowny wybuch wojny uważany jest za najzupełniej możliwy.

O prawo wyborcze kobiet.

W angielskiej izbie gmin po ciężkiej, ostatecznie zwycięstwem rządu zakończonej walce o home rule dla Irlandyi, rozpocznie się w tych dniach nie mniej podniecająca dyskusya nad projektem reformy wyborczej. Uchwalenie reformy jako takiej nie spotka się z pewnością z szczególnemi trudnościami, bo potrzeba skasowania przywilejów, które nie odpowiadają już dzisiejszym stosunkom i pojęciom i rozszerzenia koła wyborców jest uznawana niemal powszechnie, a w każdym razie żadnej wątpliwości nie ulega, że większość ministeryalna jest dość silna i zwarta, aby przeprowadzić swoje żądania Ale z przeprowadzeniem tej reformy łączy się najściślej podniecająca sprawa rozszerzenia prawa wyborczego także na kobiety, konieczność powzięcia stanowczej decyzyi wobec hałaśliwej agitacyi sufrażystek.

Charakter anarchiczny, którym odznacza się ta agitacya zwłaszcza w czasach ostatnich, obudził w szerokich kołach politycznych znaczne zaniepokojenie i zaszkodził w wysokim stopniu ruchowi pod hasłem równouprawnienia kobiet Na czele przeciwników tego ruchu stoi prezydent gabinetu Asquith, i jego oświadczenie, że przyznanie praw wyborczych kobietom „byłoby „nieszczęściem dla kraju", obudziło w szerokich kołach bardzo silne echa.

Tymczasem jednak ani w ministerstwie, ani w obozie rządowym w parlamencie nie ma jedności w zapatrywaniach na tę sprawę. Stronę Asquitha trzymają tylko: Mc Kenna, Pease, Harcourt, Samuel, lord Grewe, Hobhouse i minister wojny Seacly. Niezdecydowani są pierwszy lord admiralicyi Churchill, sir Rufus Isac i Kinnon Wood. Wszyscy inni ministrowie, z kierownikiem polityki zagranicznej Greyem i Loydem George na czele, popierają żądania sufrażystek i nikt inny tylko Grey wprowadził sprawę na tory praktyczne, występując z wnioskiem aby zapewnić kobietom prawo wyborcze przez proste wykreślenie jednego słowa z przepisów ustawy wyborczej, a mianowicie słowa „męska" ze zdania „każda osoba męska ma posiadać prawo zapisania się na liście wyborców do parlamentu".

Wobec przytoczonego wyżej oświadczenia Asquitha, inicyatywa ministra spraw zagranicznych wydaje się zadziwiającą. Nie jest jednak prawdopodobne, żeby przez ujawnienie się tych przeciwieństw miała ucierpieć solidarność w gabinecie. Także wśród stronnictw parlamentarnych jak w rządowych tak i w opozycyjnem, niema jedności zdań. W sprawie tej więc zacierają się zupełnie przeciwieństwa zorganizowanych obozów politycznych i następuje nowe ugrupowanie. Położenie przybrałoby charakter poważny dopiero wtedy, gdyby w myśl wniosku Greya doszło rzeczywiście do skreślenia wyrazu „męski" w ustawie wyborczej. W takim razie musiałoby nastąpić szczegółowe określenie praw wyborczych kobiety angielskiej, co przyczyniłoby się w wysokim stopniu do pogłębienia się przeciwieństw.

Z prasy rosyjskiej.

*** Kwestya cieśniny Dardanelskiej nie schodzi ze szpalt prasy rosyjskiej Między innemi czytamy w „Gołosie Moskwy":

„Ażeby handel rosyjski nie był na przyszłość narażony na ryzyko, należy koniecznie ogłosić neutralność cieśnin dla stosunków handlowych. Wszystkie statki handlowe bez względu na typ, pod jaką płyną banderą, mają prawo do swobodnego przejścia przez cieśniny we wszelkiej sytuacyi politycznej państwa, posiadającego ich brzegi. Żadne państwo nie może zarządzić ich blokady ani postawić w takiej sytuacyi, kiedy przejście przez nie będzie faktycznie niemożliwe".

Jest to minimum żądań. Dotyczy ono oczywiście tylko stosunków handlowych. Trudniejszy orzech do zgryzienia—to pretensye polityczne do cieśniny.

„Sprawa staje się nieco bardziej zawikłana—pisze „Gołos Moskwy"—gdy przejdziemy do strony politycznej. W prasie rosyjskiej zupełnie dokładnie wyjaśniono, że ogłoszenie swobody przejścia przez cieśniny dla flot wszystkich państw byłoby przedewszystkiem niedogodne dla Rosyi. Obecnie nasze wybrzeże czarnomorskie jest zupełnie bezpieczne. Flota turecka jest prawie żadna i w przyszłości odegrywać będzie taką samą rolę. Statki wojenne innych państw nie mają dostępu do morza Czarnego. W takich warunkach, panem sytuacyi jest nasza flota czarnomorska. Jeśli zaś otworzyć cieśniny dla wszystkich statków wojennych, to nie jesteśmy zabezpieczeni przed ukazaniem się pod Sewastopolem połączonych eskadr i nie możemy uważać, że poładnie nasze jest bezpieczne. Dla obrony brzegów trzeba będzie nadmiernie zwiększyć flotę, obciążając nowymi wydatkami już i tak przeciążony budżet.

„Jeden tylko środek byłby tutaj zbawienny, a mianowicie zezwolenie na swobodne przejście przez cieśninę tylko statkom wojennym floty rosyjskiej. Wówczas otrzymalibyśmy szereg cennych przywilejów. Nasze flotylle bałtycka i czarnomorska nie byłyby rozdzielone i jedna mogłaby przyjść drugiej w każdej chwili na pomoc".

Prasa rosyjska bardziej wojowniczo usposobiona oddawna już o tem marzy.

*** „Nowoje Wremia" ironizuje z powodu okólnika sekretarza stanu Kryżanowskiego, którego nazywa niefortunnym autorem:

„Utwór pomienionego autora jest niewielki. Zawiera on ogółem zaledwie 69 wierszy, lecz w tej nieznacznej ilości wierszy znakomity satyryk współczesny zawarł wszystko to, co Szczedrynowi udało się ogarnąć w całym szeregu szkiców i romansów. W subtelnym szkicu p. Kryżanowskiego znajdziecie wszystko: i nonsense popełnione przez wyższych urzędników wydziałów, gdy zabraniają swo im podwładnym dawać przedstawicielom prasy informacye ściśle o faktach, przekładając nad nie kaczki gazeciarskie i bezsensowne pogłoski, i karykaturalny strach przed opinią publiczną, i ciekawe wymagania stawiane niższym urzędnikom wydziałów, aby się wystrzegali stosunków z osobami mającymi coś wspólnego z prasą; tutaj wreszcie dowiadujecie się ze śmiechem, do czego dochodzą sekretarze żądający od swoich podwładnych informacyi, czem zajmują się ich znajomi, przyjaciele i krewni...

Z życia prowincyi.

Żytomierz, 9 stycznia 1913 r.

W lecie roku przeszłego wzmiankowałem o mającym powstać w naszem mieście zakładzie wodoleczniczym, którego brak niejednokrotnie odczuć się dawał; ówczesny projekt stał się obecnie faktem dokonanym. Budowa zakładu ukończona i 30 grudnia odbył się akt uroczystego poświęcenia przez miejscowego proboszcza ks Dubowskiego, w obecności przedstawicieli świata lekarskiego oraz zaproszonych gości.

Właściciel zakładu d r Stanisław Leszkiewicz w ciągu 25 lat pracował w podobnym zakładzie w Moskwie (w zakładzie najstarszym w Rosyi, bo 58 lat egzystującym) początkowo w roli asystenta, następnie jako dzierżawca i główny kierownik. Nic też dziwnego, że powróciwszy do rodzinnego miasta z zamiarem stworzenia lecznicy, zasobny w rutynę i tyloletnią praktykę, z całą znajomością zamierzonego dzieła dokonał. Powstała lecznica, odpowiadająca najnowszym wymaganiom hygieny, wygody i komfortu, nie mówiąc o pierwszorzędnych środkach leczniczych.

Wielu chorych w braku wodoleczniczego zakładu na miejscu zmuszeni byli szukać pomocy poza Żytomierzem, ponosząc znaczne trudy i koszty. Duże ułatwienie stanowić będzie nowa lecznica chorób nerwowych, wewnętrznych oraz kobiecych, wymagających fizykalno terapeutycznego leczenia. Choroby skórne są wykluczone.

Sanatoryum przy zakładzie niema. W razie potrzeby atoli d r Leszkiewicz przeznacza kilka wolnych pokoi przy mieszkaniu własnem do użytku chorych.

Śmiało rzec można, żeśmy wkroczyli w sezon karnawałowy pod egidą T-wa Dobroczynności. Zarząd T-wa dbały przedewszystkiem o środki pieniężne na wewnętrzne potrzeby, pobudza ofiarność publiczną przez nastręczanie okazyi do zabawy. Pewnik to bowiem psychologicznie usprawiedliwiony, że zabawa jest tu czynnikiem niezawodnym.

Urządzono przeto raut w klubie szlacheckim, zabawę z choinką dla dzieci w sali biblioteki publicznej, tombolę 4-go stycznia, oraz zapowiedziano teatr amatorski na 13 go b. m., bal „panieński", nie mówiąc o szeregu innych rozrywek.

Wrażenia z pierwszych zabaw zostały zatarte świetnością tomboli, która, wierna tradycyi, zdobyła i w tym karnawale berło królewskie, przodując pod względem urządzenia, liczebności uczestników i... wysokości zyskanej dla biednych kwoty. Coprawda komplikacye na szerokiej szachownicy europejskiej odbiły się i na skromnych poszczególnych pionkach naszej prowincyi, a więc i tombola tegoroczna była liczebnie nieco skromniejsza, niż lat ubiegłych, bądź co bądź jednak udała się znakomicie, ku zasłużonemu zadowoleniu prezesa—pani M. Brzostowskiej, która zmobilizowawszy grono chętnych pań i panów do pracy, ujęła główny ster w swe ręce, zapewniając zabawie ład, porządek i elegancyę, wytworność i uzyskując dla T-wa dobry, z górą tysiąc rublowy zasiłek.

Włoszek.

Sprawa szpitala rz.-katolickiego w Kijowie.

W sobotę dn. 12 go b. m. w mieszkaniu p. Stanisławowej Syroczyńskiej odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa budowy szpitala rzym.-katolickiego w Kijowie.

Zanim przejdziemy do spraw omawianych na pomienionem posiedzeniu, cofnijmy się wstecz, by odnowić w pamięci historyę rozwoju szlachetnej myśli, rzuconej przed sześciu laty przez ś. p. S Syroczyńskiego, zapoczątkowanej przez niego pierwszą ofiarą w wysokości 15 000 rubli, która postawiła na grunt realny projekt budowy szpitala rz.-katolickiego w Kijowie.

Obecnie, po sześciu latach, coraz wyraźniej zarysowywać się zaczynają kontury tej tak potrzebnej instytucyi, której brak dotkliwie odczuwaliśmy. I aczkolwiek dużo jeszcze pozostało do zrobienia, to jednak już obecnie można mieć niepłonną nadzieję, że przy czynnem poparciu społeczeństwa naszego raz zainicyowane dzieło dojdzie do skutku. Oprócz złożonych poprzednio na ten cel ofiar dziś już możemy z zadowoleniem zanotować parę datków znaczniejszych, których oby było jak najwięcej

Niejaki p. Kowalski z Bachmuta, który w zapadłym kącie prowincyi dowiedział się przypadkowo o urzeczywistnianym już dziś projekcie, przesłał na ręce zarządu rubli 500; firma warszawska „Lilpop i Rau", dając piękny przykład ofiarności na cele publiczne, za pośrednictwem swego przedstawiciela w Kijowie p. K. Zamieńskiego, ofiarowała się wykonać bezinteresownie instalacye i niezbędne dla szpitala przyrządy na sumę 1,000 rubli.

Są to oczywiście początki, rokujące na razie nadzieję, że składki popłyną raźniej i dadzą możność już w tym roku urzeczywistnić zakreślony przez Zarząd program minimum.

Dziś Towarzystwo posiada plac o przestrzeni 1,600 sążni kwadratowych, ogrodzony, splantowany i gotowy do rozpoczęcia budowy. Sadyba, w której ma stanąć przyszły szpital znajduje się na Łukjanówce przy zaułku Bezimiennym, w miejscowości mało zabudowanej, otoczonej ogrodami, suchej i zdrowej Została ona nabyta kosztem około 30,000 rubli, zarząd bowiem po gruntownem rozważeniu sytuacyi, zważywszy warunki, na których miasto oddawało bezpłatnie plac pod budowę szpitala, przyszło do wniosku, że lepiej, pomimo wszystko, nabyć plac własny, aniżeli przyjąć propozycyę zarządu miejskiego.

Po zakupieniu placu należało pomyśleć o sporządzeniu projektów szpitala, które wykonał w formie szkiców budowniczy p. K. Iwanicki.

Zebranie sobotnie, na które stawili się wszyscy prawie członkowie zarządu, poświęcone było właśnie rozważeniu niektórych kwestyi związanych z budową szpitala. Na wstępie p. Iwanicki przedstawił zgromadzonym wykonane przez siebie szkice, które, gwoli idei stopniowego rozwoju tej instytucyi, sporządzone zostały z myślą wyzyskania całej sadyby, tak ażeby budowa poszczególnych pawilonów mogła być wykonywana w miarę napływania funduszów.

W roku bieżącym postanowiono przystąpić do budowy pawilonu głównego od frontu, w którego suterenach, parterze i pierwszem piętrze mieścić się będą: ambulatoryum, centralne ogrzewanie, pralnia, kuchnia, sala operacyjna, pokoje dla personelu szpitalnego i t. d. oraz około 40 łóżek dla chorych. Gdyby stan kasy pozwolił na wykończenie wewnętrzne i drugiego piętra, ilość łóżek wzrosłaby o 25

Koszta budowy tego pawilonu obliczone są w sumie około 100,000 rubli, całkowite zaś wewnętrzne urządzenie będzie wymagało również znacznych nakładów.

Do komitetu budowy wybrane zostały przez zarząd następujące osoby: dr. J. Makowski, dr. M Kozłowski, dr. Modrzewski, inżynier F. Kosseeki, p. A. Bukowiński i architekta K. Iwanicki, któremu powierzona została budowa gmachu szpitalnego.

Następnie, na wniosek jednego z członków, zarząd postanowił przed ostatecznem zatwierdzeniem szkiców p. Iwanickiego prosić Towarzystwo lekarzy polskich w Kijowie o wyrażenie swej opinii w sprawie wzmiankowanych szkiców. Wogóle zarząd dokłada wszelkich starań, by przyszły szpital odpowiadał najnowszym wymaganiom techniki.

Przedewszystkiem, zgodnie z planem, front pawilonu głównego będzie cofnięty nieco wgłąb sadyby, tak ażeby hałas z ulicy nie drażnił chorych. Do urządzenia wewnętrznego wprowadzono szereg ulepszeń, któremi, jak twierdzili niektórzy członkowie zarządu, szpital rz.-katolicki, chlubnie wyróżniać się będzie z pośród szpitali kijowskich.

Nadmienić jeszcze wypada, że na planie figurują dwa mniejsze pawilony cofnięte w głąb podwórza i stanowiące wraz z gmachem głównym formę podkowy. Pozostaną one na razie w dziedzinie projektu, gdyż jak już wspominaliśmy brak funduszów nie pozwala nawet na wykończenie pawilonu głównego.

Plan świadczy raczej o optymizmie zarządu niż o stanie kasy Towarzystwa. Lecz miejmy nadzieję, że optymizm ten znajdzie swe uzasadnienie w rzetelnej ofiarności społeczeństwa.

Pod dobrą bowiem wróżbą powstaje ta nowa a tak pożyteczna instytucya. Od pierwszej chwili rzucenia projektu towarzyszy mu tak rzadka w naszych stosunkach ofiarność zacnej pamięci b. posła do Rady Państwa Stanisława Syroczyńskiego. Pozostawił on spadkobierczynię swej myśli i swej hojności w osobie czcigodnej jego małżonki. Budujący to przykład, to też widzimy, że stwarza powoli naśladowców.

LIST DO REDAKCYI.

Kijów, d. 13 stycznia 1913 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 10-ym „Dziennika" w zmiance o walnem zebraniu akcyonaryuszów Kijowskiego Lombardu Prywatnego podane zostały nie odpowiadające rzeczywistości informacye, o sprostowanie których niniejszem uprzejmie prosimy.

Zebranie odbyło się nie 9-go, a 10 go b. m.

W zebraniu brało udział 48 akcyonaryuszów, rozporządzających nie 253, a 353 głosami.

Panowie J. Frycz i S. Dynowski zostali wybrani nie do komisyi rewizyjnej, lecz na kandydatów do Zarządu.

Oprócz tego do Rady zostali wybrani pp.: Z. Dunin-Karwicki, C. Komorowicz, O. Sobański, A. Zieleński i J. Żaboklicki i do komisyi rewizyjnej pp: Douglas, M. Kryżanowski, W. Skibniewski, A. Sokołowski i G. Wolski.

Łączymy wyrazy prawdziwego poważania

Zarząd.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Pawła I Pust.
Jutro 16 (29) Marcelego.

Wschód słońca o godz. 7 m. 44.
Zachód słońca o godz. 4 m. 42.
Długość dnia godz. 8 m. 58

Kalendarzyk Historyczny.

28 stycznia n. st.

Roku 1573. Różnowiercy zawiązują konfederacyę Warszawską celem zapewnienia swym wyznaniom zupełnego spokoju.

— Teatr Polski. W czwartek bieżącego tygodnia odbędzie się benefis wielce sympatycznego i utalentowanego reżysera Polskiego Teatru p. K. Tatarkiewicza, który odegra rolę tytułową w interesującej komedyi P. Bernard'a p. t. „Tajemniczy Dżems". Główniejsze role wykonają: pp. Orleńska i Pancewiczowa oraz pp. Bogusławski, Buszyński, Lechowski, Skarzyński i inni. Benefisowe przedstawienie to obudziło wielkie zainteresowanie.

— Finlandczycy na kolei. W swoim czasie donosiliśmy, że centralny zarząd kolejowy w Petersburgu postanowił, zgodnie z opinią senatu finlandzkiego, przydzielić czasowo do kolei Poł.-Zachodnich kilku urzędników kolei finlandzkich, celem zaprawienia ich do biurowości w języku rosyjskim. Obecnie urzędnicy ci w liczbie 8 objęli już posady w zarządzie i na linii.

— Wyspa Truchanowa. Towarzystwo popierania rozwoju wyspy Truchanowej zwróciło się do prezydenta miasta z prośbą o odroczenie rozpatrzenia w radzie miejskiej projektu o oddaniu w dzierżawę dawnego parku „Ermitage". Jednocześnie Towarzystwo prosi, w razie oddania pod obrady powyższej kwestyi, zaprosić na posiedzenie rady miejskiej przedstawicieli ludności wyspy i, o ile to możliwe, oddać w dzierżawę tylko część rzeczonego parku, pozostawiwszy niezbędną ilość gruntu pod budowę szpitala, szkoły i urządzenie skweru, ponieważ poza parkiem wyspa nie posiada innego odpowiedniego do tego miejsca.

— Echa wyborów do Dumy. W swoim czasie podaliśmy treść zapytania komisyi rugów poselskich Dumy Państwowej, przesłanego gubernatorowi kijowskiemu w sprawie niektórych szczegółów, dotyczących ubiegłej kampanii wyborczej w Kijowie.

W kwestyi tej gubernator zwrócił się o informacye do prezydenta miasta, który w swej odpowiedzi zakomunikował następujące szczegóły.

1) Do list wyborców pierwszej kuryi wpisano 55 osób, posiadających budynki postawione na gruncie dzierżawionym, oszacowane dla pobierania miejskiego podatku szacunkowego nie niżej 1,500 rb.

Jednocześnie prezydent zastrzega się, iż cyfra powyższa jest niższa od rzeczywistej ponieważ zarząd inżynieryi fortecznej dotychczas nie nadesłał wykazu osób, dzierżawiących grunty forteczne.

2) Według wiadomości udzielonych prezydentowi przez gubernialną komisyę wyborczą, od kupców żydowskich pierwszej gildyi wpłynęło ogółem dwie skargi na niezapisanie ich do list wyborczych. Przy tej sposobności prezydent miasta zaznacza, iż wogóle skarg na działalność zarządu miejskiego z powodu wykreślenia z list wyborczych kupców żydowskich pierwszej gildyi być nie mogło, ponieważ wszystkie zarządzenia w tej kwestyi oparte były ściśle na wskazówkach poprzedniego gubernatora, te ostatnie zaś były w swoim czasie podawane do wiadomości publicznej.

Jako przykład p. prezydent przypomina, iż pierwotnie do list wyborczych wpisano 275 kupców żydowskich pierwszej gildyi, posiadających cenzus wyborczy; później jednak, na podstawie wyjaśnienia gubernatora z dnia 10 lipca, do list wyborczych, ogłoszonych dn. 25 sierpnia zarząd miejski mógł włączyć tylko 15 kupców żydowskich pierwszej gildyi.

3) Wypadków odmowy ze strony zarządu miejskiego wpisania do list wyborczych osób, które okazały odpowiednie plenipotencye—nie było i być nie mogło, ponieważ zarząd miejski sam zaświadcza, czy osoba, która wydała plenipotencyę, posiada lub nie posiada dostatecznego cenzusu Wypadki podobne, o ile wiadomo, miały tylko miejsce w gubernialnej komisyi wyborczej.

4) Z powodu ogłoszenia ukazu o terminie wyborów 10 października, zarząd miejski rozpoczął doręczanie wezwań wyborczych policyi 17 października. Policya zaś nie doręczyła adresatom 549 wezwań dla wyborców pierwszej kuryi i 3 883 drugiej; wezwania te zwrócone zostały zarządowi miejskiemu z rana d. 21 października. Prezydent miasta ze swej strony uważał za stosowne zwrócić uwagę gubernatora, iż przygotowanie i rozesłanie wezwań wyborczych w ciągu tak krótkiego terminu jest niemożliwe i prosił o odpowiednie przedłużenie terminów.

Co się tyczy punktów 5—9 zapytania gubernatora co do treści zupełnie identycznych ze skargą Mikołaja Zajcewa i innych, prezydent miasta żadnych nowych wyjaśnień udzielić nie może poza temi, jakie złożył z powodu wspomnianej skargi.

— Z Komitetu rejonowego. Kijowski komitet rejonowy zajęty jest obecnie rozważaniem projektu specyalnych sądów polubownych, których zadaniem będzie rozpatrywanie spraw wytaczanych kolei z powodu opóźnienia, zepsucia lub niedostarczenia ładunków przewożonych przez koleje. D. 22 go b. m. odbędzie się posiedzenie zarządu komitetu, który ustali zasady, na jakich mają się oprzeć przyszłe sądy polubowne.

— **Systematyczne kradzieże na kolejach.** Przed kilku dniami na stacyi kolei Poł.-Zachodnich Razdielnaja otrzymano telegram z Kiszyniowa donoszący, że w przybyłym pociągu osobowym brakuje dość znacznej ilości bagażu. W telegramie zapytywano, czy bagaż ten przez omyłkę nie został wyładowany na innej stacyi. Pociąg ów szedł właśnie przez stacyę Razdielnaja, która jest znaczniejszą stacyą węzłową na linii odeskiej.

Po otrzymaniu telegramu policya żandarmska na st. Razdielnaja dokonała niezwłocznie szeregu rewizyi u t. zw. „artelszczyków" należących do artelu Naddnieprowskiego. Skutki tej rewizyi były nadspodziewane. W mieszkaniu należącego do artelu M. Kriczenko znaleziono szereg skradzionych z wagonów bagażowych przedmiotów w tej liczbie futra, obuwie, aksamit, jedwab, galanterya i t. d., i t. d. Stwierdzono, że część rzeczy Kriczenko zdążył już spieniężyć. Drugi „artelszczyk" Primakow podczas rewizyi próbował stawiać opór. U niego również znaleziono kradzione rzeczy.

Poza tem w ręce żandarmów dostała się część obszernej korespondencyi kompromitującej szereg osób, należących do wspomnianego wyżej artelu.

Na podstawie znalezionych listów i telegramów wykryto liczną, dobrze zorganizowaną, operującą na całej linii kolei Poł.-Zachodnich bandę złodziejską, której działalność datuje się od dłuższego już czasu. Dobrze zgrana, sprężysta, posługująca się przy załatwianiu swych „interesów" korespondencyą tak pocztową jak i telegraficzną narażiła ona kolej na znaczne straty.

Zazwyczaj stosowano następującą metodę. Po dokonaniu kradzieży z wagonu bagażowego, celem odwrócenia uwagi w inną stronę, niezwłocznie alarmowano wszystkie stacye, zapytując je, czy nie zauważono gdziekolwiek braku bagażu. Niejednokrotnie uciekano się do innego sposobu, zamieniając bardziej cenny bagaż na mniej wartościowy.

Żandarmerya dokonała licznych aresztowań. Śledztwo w toku.

— DRAMAT W CAFE-CHANTANT. Wczoraj w nocy w Café-chantant willa „Joseph" przy ul. Kragiej Uniwersyteckiej rozegrał się zagadkowy dramat. Około godz. 11-ej zjawiła się do Cafe-chantant Marya Rodziewicz, a z nią niewiadomy cudzoziemiec. Zajęli oni gabinet № 11, gdzie pozostawali 2—2 i pół g. Niespodziewanie Marya R. wlała sobie do kieliszka trucizne i wypiła ją. Jej współbiesiadnik wszczął alarm i odwiózł desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego, a gdy tam jej nie przyjęto, odstawił ją na stacyę Pogotowia i tam udzielono samobójczyni pomocy lekarskiej. Stan zdrowia desperatki nie jest groźny. Po udzieleniu pomocy odwieziono ją do domu. Przyczyna desperackiego kroku niewiadoma.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA NA KURENIOWCE. Znaleziona d. 13-go stycznia w krzakach na Kureniówce E. Tyszkowska, zamordowana okrutnie, należała do świata występnego, w ostatnich zaś czasach poszukiwana była przez policyę. Z tego też świata pochodzili i jej przyjaciele. Pomiędzy jednym z nich a Tyszkowską wywiązały się w ostatnich czasach nieporozumienia, na skutek których Tyszkowska zadenuncyowała go, jako sprawcę kradzieży w lecznicy chorób ocznych na Peczersku. Aresztowany na skutek tego „przyjaciel" Tyszkowskiej groził jej zemstą, a nawet zbił ją kilkakrotnie. Powstało też podejrzenie, że on to był sprawcą morderstwa i policya poszukuje energicznie podejrzewanego przestępcę.

— W DRODZE DO SZPITALA. Dnia 12 go stycznia przyjechał do Kijowa dla zasięgnięcia porady lekarza zarządzający sklepem monopolowym we wsi Filewiczach w pow. radomyskim A. Waszczenko. Waszczenko zajechał do swego znajomego na Górnej Sołomence i wkrótce po przyjeździe stan jego zdrowia pogorszył się. Wezwano do niego felczera, a nazajutrz z rana, gdy nie było polepszenia, znajomy odwiózł W. do szpitala Aleksandrowskiego, lecz tam go nie przyjęto, a do szpitala Kiryłowskiego dowieziony został tylko zimny trup chorego.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. W tych dniach w domu № 24 przy zaułku Michałowskim skradziono Mazeltinowi i Hunnowi dwa palta wartości 150 rb. Złodzieje zawieźli skradzione rzeczy do domu № 144 przy ul. W. Wasylkowskiej, a następnie sprowadzili z Kreszczatyku posłańca Sz., któremu polecili zastawić oba palta w lombardzie. Posłaniec, chcąc spełnić polecenie, udał się do lombardu i tam został aresztowany przez agentów policyi śledczej. Obu złodziei: Łapińskiego i Ostrichowskiego, aresztowano również.

— SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA. Wczoraj z rana w domu № 30 przy ul. W. Żytomierskiej odebrał sobie życie urzędnik kancelaryi kijowskiego sądu okręgowego I. Prizito. Zmarły liczył 28—30 lat. W sądzie pełnił on obowiązki pomocnika kasyera.

Ostatniemi czasy, jak powiadają, P. spędzał noce poza domem. Wczoraj, powróciwszy do domu o godz. 4-ej z rana, Prizito udał się do swego pokoju i tam wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Samobójca pozostawił kartkę ze słowami: „Nie oskarżając nikogo, z własnego wyrachowania odbieram sobie życie".

Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy z biura P. Brodzkiego (Kreszczatyk 5) skradziono dwie maszyny do pisania, wartości 445 rb.

W domu № 3 przy ul. Nowej okradziono na 250 rb. mieszkanie kupca M. Gorebsztejna.

Przy ul. Wołoskiej № 60 okradziono mieszkanie A. Sotnikowa. Złodziei—Dimmera i A. Kowalczuka, aresztowano.

— POŻARY. Onegdaj wieczorem z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w sklepie krawca S. Kohana przy ul. Włodzimierskiej № 34. Ogień stłumiono prędko.

Wczoraj w nocy z przyczyny niewiadomej w posesyi № 6 przy zaułku Żerebiewskim spaliły się drewniany dom i szopa.

— NOŻOWNICTWO. W domu № 9 przy zaułku Łukjanowieckim przyszło do starcia pomiędzy zecerem W. Korniejewem a I. Machnickim. Ucierpiał pierwszy z nich, któremu przeciwnik zadał głęboką ranę w plecy. Pogotowie odwiozło rannego do szpitala.

W domu № 22 przy ul. Fabrycznej niejaki Fedorow ranił nożem w plecy N. Bardaczewa. Rannego umieszczono w szpitalu dla robotników.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 14 (27) stycznia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—3,6	—2,1	—6,4
Barometr przy O w mm	735,4	734,5	736,7
Stop. wilgotności w proc.	86	83	91
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Płdn$_2$	Z$_3$	PłdZ$_4$
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,0	0,0	1,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—0,3
Najniższa	—6,6
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—4,1
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—7,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej; temperatura niższa od normalnej w pasie północnym, wyższa — w pozostałych rejonach.

Pogoda spodziewana: obniżenie temperatury w połowie zachodniej Rosyi Europejskiej, mrozy umiarkowane na północnym wschodzie, nieznaczne na wschodzie i w centrum. Temperatura zbliżona do zera na południowym wschodzie Rosyi Europejskiej, opady spodziewane w pasie wschodnim.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. W. Mejer, kup.; Chr. Polak, kup.; I. Magazanik kup.; B. Maczeret, kup. H. Evenburg, kup.; Ignacy Skobielew, kup.; Paweł Matisen; Adolf Ferman, kup.; Sergiusz Kozłowski, adw. przys.; Michał Aleksiejew, adw. przys.; Torsten Andersen; Dymitr Skugar Skwarski, p. adw. przys.; Konstanty Suchanow, oficer; Maryan Kozakowski, ob., z pow. czehryńskiego; Wincenty Kozakowski, obyw., z pow. czehryńskiego; M. Awerbuch, kup.; Konstanty Szabielski; P. Marczenko; Ferdynand Buc; Gustaw Bitter; S. Tunstrem z Warszawy.

Hotel François: pp. Henryk hr. Krasiński z Wilna; W. hr. Buturlin; Aleksander Byczkow; Ludwik Janicz z Antonówki; Szczepan Knabe; G. Szymałow; Paweł Tutkowski, r. st., z Żytomierza; B. Liwszyc; Mikołaj Łotaszewski z Połtawy; Mikołaj Jarcew; Lucya Kurowska; Waldemar Liwen; Jan Litweniuk; Aleksander Radłowski z Warszawy; Julia Chodorowska z Antonówki; Włodzimierz Czurenin; Aleksander Szoszyn; Stojan Wilczewski z Uszycy.

Hotel Ermitage: pp. K. Suwczyński, poseł do Dumy; Jan Saliwon; Natalia Saliwon; Klara Hofman; W. Samsonow; Michał Janiewski, obyw., z pow. taraszczańskiego; Dymitr Rozwadowski, inż.; Hilary Dębicki, obyw., z pow. mohylowskiego; Jan Bielousow, dyr. star. cukr.; Olga Pawliszczewa; W. Szrylew; Stanisław Parfianowicz z p. zwienigr.; Paweł Rudijczuk.

Hotel Hładyniuka: pp. W. Sawicki, urz.; Włodzimierz Onufrijew, inżyn.; Jan Jurjan, dyr. cukr.; Kazimierz Buszyński z Płoskirowa; Eugenia Naliwajko; Aleksy Agiejew; Julia Wierzejska z Białegostoku; Helena Prispenko; Michał Madan; Olga Kozubska; Wiktor Trejejew; Julia Chojnacka z Żytomierza; Oktawiusz Konczyński z Żytomierza; Kazimierz Andrzejkowicz z Owrucza; Adolf Medyna.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Bondyriew; Adolf Enhardt; Michał Normanow; Stanisław Kriwieńczuk z Humania; Jakób Cyprys, adw. przys.; Władysław Widuliński z Warszawy; A. Tomaszewski z Warszawy; Aleksander Drowanowski z Humania.

Palast Hôtel: pp. A. Rabin, kup.; Jakób Cederbaum, kup.; I. Lewin, kup.; Jan Tissen; J. Rubinstein, kup.; M. Gruferman, kup.; D. Braiłowski; M. Kopelski, urz.; L. Rubaszewska; Helena Kuleszewa; N. Warszawski, kup.; D. Smilański, kup.; Z. Lewitin; Aleksander Beilman, kup.; Eugeniusz Gresser, obyw. niemiecki; Grzegorz Feinstein, obyw. francuski.

Grand-Hôtel Imperial: pp. L. Kwiatkowski ze Skwiry; Edmund Günter, inżyn., z Odesy; S. Rozenbaum; Z. Aszkinazi, kup.; I. Połoński, kup.; M. Połoński, kup.; B. Goldman; Jakób Trachtenberg, inż.; T. Goldman, lekarz; Ł. Blum; B. Umański, kup.; S. Margulew; A. Weinberg, fabr.; Aleksander Marjanowski, inż.; P. Rajzman, kup.; Józef Chusid, kup.; J. Krajz, lekarz.

Hotel Rosya: pp. Michał ks. Abaszydze; B. Postępski, obyw., z pow. wasylkowskiego; Władysław Rogoziński z Holend.; Helena Bratkowska z Białej Cerkwi; Dymitr Wiszniewskij; A. Iwanow, kup.; Wacław Tkaczew, oficer; Helena Tocka, naucz.; P. Stalbom, art.; Mikołaj Kokajew, oficer; E. Litwaniuk; Mikołaj Polakow; Mikołaj Onisow; Aleksy Pałkin; Tadeusz Chodosiewicz, leśniczy; Mikołaj Prostakow; Aleksandra Szarabarowa, naucz.; Sergiusz Skriabin.

Hotel Praga: pp. Mikołaj Isakowicz; Ter Simonjanc; Jan Litwinow; Bronisława Kaputowska z gub. smol.; Mikołaj Jaszczyk; Grzegorz Chriakow; Stanisław Szczęsny z Warszawy; Józef Skryński z pow. kaniowskiego; Natalia Skryńska; Mikołaj Andrejewski; Katarzyna Andrejewska; Jan Forostiany.

OFIARY.

Na jednorazowy wkład dla poparcia Taniej Kuchni na ręce panny Maryi Potockiej złożyli:
Tomaszostwo Michałowscy 200 rb.
Julian Lewandowski 100 rb.
Iza Michałowska 100 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Przewrót w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Na propozycyę przyjęcia teki ministra spraw zewnętrznych ambasadorowie tureccy w Berlinie i Wiedniu oraz były wielki wezyr odpowiedzieli odmownie. Wobec tego wybór padł na księcia egipskiego Said-Chalil-baszę, który brał udział w rokowaniach pokojowych po wojnie włosko-tureckiej.

Rumunia a Bułgarya.

Bukareszt (Wł.). Ambasadorowi rumuńskiemu w Londynie polecono zażądać od Danewa przyśpieszenia odpowiedzi.

Londyn (AP). Danew rozpoczął znów z ambasadorem rumuńskim Miszu pertraktacye, noszące zupełnie przyjazny charakter.

Pogłoski, jakoby Rumunia żądała odstąpienia Sylistryi i Balczyku według danych agencyi Reutera nie zasługują na wiarę.

Mityngi w Rumunii.

Bukareszt (AP). Odbyły się mityngi w Krajowie, Brailu i w Slatynie; mówcy żądali, aby Bułgarya wypełniła jaknajprędzej wystawione przez Rumunię żądania.

Odpowiedź na notę mocarstw.

Konstantynopol (Wł.). Posłowie prosili wezyra o przyśpieszenie odpowiedzi na notę mocarstw.

Wrzenie.

Konstantynopol (Wł.). Wśród ludności panuje wrzenie. Krążą pogłoski o przygotowywanej przez zwolenników starego gabinetu kontrrewolucyi. Aresztowania zwolenników poprzedniego rządu trwają w dalszym ciągu. Wszystkie ważniejsze stanowiska obsadzono młodoturkami.

Koncentracya flot.

Paryż (Wł.). Wysłano jeszcze dwa krążowniki na wody tureckie.

Malta (Wł.). Krążowniki angielskie „Kindgeword" i „Zelandia" nagle odpłynęły do Turcyi.

Zbrojenia.

Białogród (AP). Ostatnia partya armat szybkostrzelnych, których Austrya nie chciała przepuścić, dostarczona została przez Saloniki do Niszu.

Bruksela (Wł.). Rumunia poczyniła znaczne zamówienia broni w Niemczech i Belgii oraz w fabryce metalurgicznej w Düsseldorfie z dostawą natychmiastową.

Berlin (Wł.). Niemcy wysyłają Turcyi amunicyę przez Austryę i Rumunię.

Pożyczka.

Berlin (Wł.). Turcya zaciąga pożyczkę wewnętrzną. Bogaci młodoturcy ofiarują swe majątki.

Wśród delegatów państw bałkańskich.

Londyn (AP). Delegaci bałkańscy wybrali komisyę, złożoną z przedstawicieli, po jednemu od każdego państwa, która otrzymała polecenie zredagowania noty do delegatów tureckich o niezwłocznem zerwaniu rokowań, w razie odmowy ustąpienia Adryanopola i wysp.

Posiedzenia konferencyi zostały przerwane.

Londyn (Wł.). Delegaci bałkańscy zawiadomili delegatów tureckich, iż zrywają rokowania.

Nieporozumienia włosko greckie.

Ateny (AP). „Hestia" w notatce pod tytułem: „Włosi rządzący według systemu tureckiego", pisze: „Włosi na zajętych wyspach Egejskich w dalszym ciągu uprawiają politykę antygrecką. Generał Amelio zabronił okrętowi greckiemu zbliżać się do wysp pod pozorem, iż bandera grecka podburza ludność. Władze włoskie dokładają wszelkich starań, by ludność składała podpisy na deklaracyi z żądaniem przedłużenia okupacyi włoskiej. Deklaracyę tę podpisują tylko muzułmanie i niektórzy żydzi. Grekom, którzy nie chcą podpisywać deklaracyę, grożą, iż turcy znowu zajmą wyspy.

W towarzystwie kultury polskiej.

Warszawa (Wł.). W lokalu towarzystwa kultury polskiej odbyło się doroczne ogólne zebranie członków, na którem pomiędzy innemi miały być dokonane wybory zarządu. W skutek przybycia znacznej ilości członków i udziału delegatów z prowincyi w sali panował tłok. Zebranie, które trwało 12 godzin, było dość burzliwe, przyczem zaszedł niemiły wypadek, który spowodował wykreślenie dwu osób z liczby członków towarzystwa. Zebranie postanowiło mianowicie usunąć z listy członków adwokata Zubowicza i Pragera, którzy nawzajem się spoliczkowali na zgromadzeniu.

Wszystkie wnioski zarządu zostały przegłosowane. Prezes towarzystwa A. Świętochowski w swem przemówieniu oświadczył, że składa mandat i występuje z towarzystwa.

Katastrofa budowlana.

Warszawa (Wł.). W niedzielę o północy w gmachu budującej się na koszt Kierbedziowej biblioteki publicznej przy ul. Koszykowej zwaliła się murowana attyka, obalając swym ciężarem rusztowanie. Domek stróża został zgnieciony, rodzina zaś jego żywcem pogrzebana. Straż ogniowa po parogodzinnej pracy wydobyła zwłoki stróża, żony jego oraz trzech synów. Czwarty został ocalony.

Archiepiskop Eulogiusz o Chełmszczyźnie.

Petersburg (Wł.). W rozmowie ze współpracownikiem „Now. Wrem." archiepiskop Eulogiusz zwracał uwagę na konieczność rychlejszego wprowadzenia w życie projektu chełmskiego, gdyż polacy twierdzą, że projekt powyższy pozostanie tylko na papierze, co ogromnie niepokoi ludność „rosyjską" Chełmszczyzny. Ar. Eulogiusz jest przekonany, że z chwilą ustalenia granic nowej gubernii i z rozpoczęciem czynności zarządu gubernialnego w Chełmie—Chełmszczyzna wzmocni się pod względem kulturalnym i ekonomicznym.

Sprawa samorządu w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.). (Terminowy). Na posiedzeniu komisyi Rady Państwa rozważano projekt prawa o samorządzie w Królestwie Polskiem. Ożywioną dyskusyę wywołała kwestya udziału w samorządzie lokatorów. Kobylinskij i Stisrynskij proponowali pozbawienie lokatorów prawa wyborczego. Szebeko wskazywał, iż usuwanie inteligencyi od udziału w samorządzie jest niepożądane. Większością głosów uchwalono pozostawić cenzus wyborczy zgodnie z uchwałą komisyi, zapadłą na wiosnę ub. r.

Przeciwko reformie wyborczej.

Budapeszt (Wł.). Odbył się tu kongres socyalistyczny, jako protest przeciw reformie wyborczej. Bezrobocie ogólne zostało odłożone na później.

Kolej podziemna w Konstantynopolu.

Berlin (Wł.). Niemieckie konsorcyum bankowe otrzymało koncesyę na budowę kolei podziemnej w Konstantynopolu, za zaliczką 2-ch milionów funtów.

Zamach.

Tryest (AP). Obłąkany robotnik strzelał do arcyksięcia Ludwika Salwatora i lekko go zranił. Sprawca zamachu został aresztowany.

Z Chin.

Pekin (AP). W odpowiedzi na telegram chutuchty rząd chiński dowodzi, iż chutuchta powinien iść za przykładem większości książąt mongolskich, którzy uznali respublikę chińską. Jednocześnie rząd zaznacza, że w razie uporu, odpowiedzialność za wojnę padnie na chutuchtę.

W Japonii.

Tokio (AP). Nowa partya Katsury liczy dotychczas 60 członków, podczas gdy do partyi Sej-jukaj należy 216 deputowanych.

Tokio (AP). Odkryto tajną lożę masońską z misyonarzem amerykańskim na czele.

Tokio (AP). Niedawno powstała partya młodo-konstytucyjna postanowiła podać cesarzowi petycyę, wyrażającą oburzenie i protest przeciwko Henro i Katsurze, którzy wciągają dom cesarski w wir walk politycznych.

Jubileusz Domu Romanowych.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." donosi, że minister sprawiedliwości opracował projekt Ukazu, zaaprobowany przez innych ministrów, o zmniejszeniu kar skazanym za niektóre przestępstwa kryminalne i polityczne. O amnestyi powszechnej mowy być nie może.

Petersburg (Wł.). Charitonow i Ruchłow są przeciwni zmniejszeniu o lat pięć terminu wysługiwania emerytury dla urzędników z okazyi jubileuszu Domu Romanowych, proponując natomiast, aby poszczególni ministrowie zmniejszyli termin ten podwładnym urzędnikom według własnego uznania. Rada ministrów wniosek powyższy odrzuciła, gdyż może on doprowadzić do nadużyć władzy. Uznano za pożądane nagrodzenie gorliwych urzędników rangami i orderami poza zwykłą koleją.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (AP). W sądzie okręgowym była rozpatrywana sprawa wyborskiego hofgerichtu, pociągniętego do odpowiedzialności za sprzeciwianie się wprowadzeniu prawa o równouprawnieniu rosyan z finlandczykami. Żaden z dwudziestu czterech oskarżonych nie stawił się do sądu. Jeden tylko prezes hofgerichtu Malin miał zastępcę prawnego. Sąd uniewinnił Malina, pozostałych oskarżonych skazał na rok i cztery miesiące więzienia z pozbawieniem prawa zajmowania państwowego lub społecznego urzędu w ciągu dziesięciu lat.

Charuzin senatorem.

Petersburg (AP.) Wiceminister spraw wewnętrznych Charuzin otrzymuje nominacyę na urząd ochmistrza Dworu i senatora, biorącego udział w pracach senatu z nadaniem tytułu tajnego radcy.

Sprawa Chwostowa.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied." piszą, że niebawem I departament Senatu będzie rozważać sprawę oddania pod sąd byłego gubernatora niżnowogrodzkiego, obecnie posła do Dumy Chwostowa wskutek skargi posła do 3-ej Dumy Chwoszczyńskiego, za niezgodne z prawem mieszanie się Chwostowa do akcyi wyborczej.

Narada żandarmów.

Petersburg (Wł.) Ukończona została trwająca miesiąc narada naczelników gubernialnych zarządów żandarmeryi, mająca na celu opracowanie środków walki ze strajkami, rozruchami masowymi i zaburzeniami wśród studentów.

Uchwały zachowywane są w tajemnicy. Według pogłosek uchwalono, iż koniecznem jest nadanie naczelnikom zarządów żandarmeryi szerszych pełnomocnictw.

Wyścigi.

Moskwa (AP). Wyścigi. Nagrodę imienia księcia Leichtenburskiego—5.000 rb. (dystans—3 wiorsty) zdobyła „Kadetka" Trapernikowa, która przyszła do mety w ciągu 4 min. 20 sek. Po niej przyszedł „Żulik" Małyszewa.

Dżuma.

Nowoczerkask (AP). Przybył tu prof. Zabołotnyj. Udaje się on do wsi Popowo dla zbadania przyczyn szerzenia się epidemii dżumy.

Śnieżyce i zamiecie.

Ryga (AP). Na torach kolejowych potworzyły się zaspy śnieżne. W mieście przerwana została komunikacya tramwajowa.

Różne.

Telaw (AP). Zniesiona została banda rozbójników, która pod wodzą Lekia-Gogia w ciągu 6 lat teroryzowała Kachetię.

Giełda Petersburska.

Dnia 14 stycznia 1913 r.

4% Renta Państwowa	$93^7/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$85^3/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$84^1/_2$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	471
5% „ „ 1866 r.	$372^1/_4$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	322
Akcye Petersburzk. Międzynar. Komerc.	513
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	$495^1/_2$
„ Lianozow—udziału	289
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	390
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	128
„ Lessner—odlew. stali	322
„ Briańsk. Fab. Szyn	$174^1/_2$
„ Putiłowsk.	159
„ Bakińsk. T wa Naftow.	6'6
„ Ros. Tow. kopalni złota	150
„ Koł. fabr. maszyn	184
„ M. K. Wor. kol.	843
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	253
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	242
„ Półn. Donieck. kol. żel.	285
„ Des. Jurjewsk. Tow. met.	293
„ Fabryk Malcowskich	441
5% Pożyczka 1905 r.	$104^1/_8$
5% „ 1906 r.	$103^3/_4$
5% Świadectwa włościańskie	$101^3/_8$

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po dosyć mocnym początku—słabsze. Z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). W piątek odbył się zwykły „selamlik". Sułtan przybył do meczetu w towarzystwie Szefketa baszy i Enwer-beja. Po raz pierwszy przyjmowała udział w selamliku przybyła z Azyi kawalerya kurdzka.

Pogłoski o nowym przewrocie w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Szerzą się pogłoski, że stronnicy pokoju i obalonego gabinetu przygotowują nowy przewrót. Przepowiadają zamachy, przygotowywane jakoby przez osoby pochodzące ze sfer wojskowych, pragnących zemścić się za śmierć Nazima baszy.

Powodzenie młodoturków tłumaczą opieszałością Nazima-baszy, który nie przywiązywał najmniejszej wagi do ostrzeżeń o przygotowywanym przewrocie.

Prasa o sytuacyi.

Londyn (AP). Prasa najzupełniej solidaryzuje się ze stanowiskiem delegatów państw bałkańskich, wywołanym obecnym stanem rzeczy w Turcyi.

Propozycya Turcyi.

Londyn (Wł.). Turcya zaproponuje uznanie Adryanopola za terytoryum neutralne pod zarządem autonomicznym. Fortyfikacye mają być zniesione.

Młodoturcy.

Konstantynopol (AP). Według wiadomości korespondenta petersburskiej Agencyi telegraficznej Enver-bej w rozmowie z ministrami gabinetu Kiamila-baszy ignorował zupełnie napomnienia ostatnich o tem, iż kasa państwa—pusta, a więc nie może być mowy o dalszem prowadzeniu wojny.

Enwer-bej uroczyście zapewniał, iż odda na rzecz państwa sumy, będące w posiadaniu partyi „Jedność i Postęp", a wszyscy członkowie tej partyi złożą na ten cel całe swoje mienie.

W oświetleniu korespondenta Agencyi Petersburskiej cała ta sprawa wygląda trochę inaczej: Komitet partyi młodoturków nie posiada obecnie żadnych sum, jakkolwiek członkowie tegoż, kiedy byli u steru władzy rozporządzali znacznymi funduszami państwowymi.

Groźna sytuacya.

Wiedeń (Wł.). Do „Zeit" telegrafują z Londynu, iż sytuacya jest groźna, gdyż pomiędzy trójporozumieniem a trójprzymierzem istnieje silny antagonizm i różnice w poglądach na sprawy Bliskiego Wschodu.

Armia turecka przeciwko młodoturkom.

Konstantynopol (Wł.). W obozie tureckim pod Czataldżą prowadzone są energiczne przygotowania do wystąpienia przeciwko rewolucyonistom. Dowódca 4 korpusu Abuk-basza przesłał wielkiemu wezyrowi Szefket-baszy proklamacyę podpisaną przez wielu oficerów, domagającą się dymisyi gabinetu, inaczej korpus 4-ty pomaszeruje na Konstantynopol.

Opinia Krupieńskiego.

Rzym (Wł.). Ambasador rosyjski przy Kwirynale Krupieński powiedział, że państwa bałkańskie żadną miarą nie zrzekną się Adryanopola, wobec czego wznowienie wojny jest prawie nieuniknione.

Sułtan—jeńcem młodoturków.

Wiedeń (Wł.). Do „Südslavische Koresp." donoszą z Konstantynopola, że sułtan strzeżony jest w pałacu przez młodoturków, jak jeniec. Wszystkie żywioły nieprzychylne komitetowi odsuwane są od sułtana. Młodoturcy wiadomości tej zaprzeczają stanowczo.

Oblężenie Adryanopola.

Sofia (Wł.). Bułgarom udało się otoczyć Adryanopol ściślejszym pierścieniem, co może przyśpieszyć kapitulacyę.

Bojkot towarów niemieckich w Bułgaryi.

Sofia (Wł.). Jako odwet za postępowanie trójprzymierza w kwestyi bałkańskiej, w Bułgaryi proklamowano bojkot towarów niemieckich i austryackich.

Nota delegatów bałkańskich.

Londyn (Wł.). We środę delegaci bałkańscy doręczą Reszyd-baszy notę z oświadczeniem, że rewolucya w Turcyi uniemożliwia rokowania pokojowe.

Milukow w Białogrodzie.

Białogród (Wł.). Przywódca partyi k.-d. p. Milukow konferował z Paszyczem. Wydany został na cześć Milukowa bankiet, po którym gość petersburski odjechał z Białogrodu.

Sprawozdanie gen. Putnika.

Białogród (Wł.). Generał Putnik złożył królowi Piotrowi sprawozdanie o nader pomyślnym stanie armii serbskiej.

Zgon Gepnera.

Warszawa (Wł.). Zmarł w Warszawie sędziwy znakomity okulista d-r Bolesław Gepner, autor wielu prac naukowych.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Wiedeń (Wł.). Rusini oświadczyli wczoraj prezesowi ministrów, iż odmawiają udziału w dalszych rokowaniach w sprawie uniwersytetu, ponieważ rząd przyjęciem tekstu orędzia cesarskiego ustalił charakter polski uniwersytetu lwowskiego, czem zmienił swe stanowisko. W piśmie do prezydyum klubu ruskiego Stürgkh wyraził ubolewanie z powodu stanowiska rusinów i zaznaczył, iż rusini biorą na siebie wielką odpowiedzialność. Wczoraj wieczorem miała miejsce nowa konferencya ze związkiem ukraińskim.

Interpelacya Koła Polskiego.

Berlin (Wł.) We środę w parlamencie rzeszy Koło polskie wystąpi z interpelacyą w sprawie wywłaszczenia. Interpelacya wywołuje coraz większe zainteresowanie, gdyż polacy wystąpią z wnioskiem wyrażenia kanclerzowi v o t u m nieufności.

Narodowo-liberalni agitują aby wniosek nie znalazł większości. Zabiegi te są bez widoków powodzenia, ponieważ Koło Polskie poprą centrowcy i socyaliści—zapewniający większość.

Śmierć arcyksięcia.

Wiedeń (Wł.) Wczoraj wieczorem zmarł arcyksiążę Rainer.

Rocznica urodzin Wilhelma II.

Berlin (Wł.) Cesarz Wilhelm rocznicę swych urodzin z powodu choroby syna obchodzi w ścisłym kole rodzinnym.

Rewolucya na Filipinach.

New-York (Wł.). Telegrafują z Manili, iż na Filipinach wybuchła rewolucya przeciwko amerykanom. Rewolucya przybiera wielkie rozmiary.

Z Izby gmin.

Londyn (AP.) Asquit wypowiedział w izbie gmin mowę, zaznaczając, że rząd nie wystąpi z projektem prawa o reformie wyborczej.

Wybuch w tunelu.

Paryż (AP). W czasie prowadzenia robót w kolei podziemnej nastąpił silny wybuch, który przebił sklepienie nad tunelem aż do powierzchni ulicy. Przypuszczają, iż jest to zemsta wydalonego ze służby robotnika.

Wice-król Indyi.

Delli (AP). Wice-król Indyi, Lord Harding, który już całkiem do zdrowia powrócił, przewodniczył na posiedzeniu rady prawodawczej, owacyjnie przez nią witany.

NADESŁANE.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.— N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska. odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3, *Poczt.* I, II i IIIkl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Koziatyn, Berdyczów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g 11 m. 10 w.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 **Wydawca Antoni Zieleński.**